

# Moc dotyku. 43. Konkurs im. Strzebińskiego - Sztuki Piękne

Liczne konkursowe prace rozmieszczono, jak zawsze, w trzech budynkach uczelni przy ul. Wojska Polskiego: w galeriach, na korytarzach, w auli i w niektórych pracowniach. Reprezentowały chyba wszystkie dziedziny sztuk pięknych, których naucza łódzka ASP.

Prace interaktywne zdarzają się na konkursie co roku, ale tym razem było ich więcej, a oprócz komputerowych animacji i gier komponent interaktywny pojawił się w artystycznych instalacjach. Naciskając pewien element, można było uruchomić inny, który wprowadzał pełzający ruch do statycznej pracy, albo uciszyć histeryczny kobiecy wrzask, kładąc dłoń na czerwonym niczym serce wybrzuszeniu w białym dywaniku. Animacje reagowały z kolei na dotyk (Borys Górski i jego „Terra”, w której graficzne wypustki wzrastają, gdy dotkniemy sztucznej trawy umieszczonej przed ścianką z projekcją) lub dźwięk (Patrycja Słowakiewicz i jej chaotycznie rozbiegające się pod wpływem głośnego dźwięku punkty w „Sound core”).

Grafiki udające obrazy to pewna nowość, eksperyment godny uwagi zwłaszcza w przypadku abstrakcyjnych prac Joanny Dereczki z cyklu „Powietrze i przestrzeń”, które z daleka do złudzenia przypominają strukturalne malarstwo. Spośród rzeźb szczególnie interesujące wydały mi się wyglądające na żeliwne obiekty Anny Włostek, prace Heleny Miszczak z surowego drewna oraz, jak w poprzednich edycjach konkursu, malutkie, pasujące do dłoni ceramiczne obiekty Ryszarda Henryka Chojnackiego, których można dotykać. Tym razem młody artysta poza samodzielnymi obiektami pokazał rzeźby umieszczone w pewnych kontekstach – na kontrastujących białych płachtach z narysowanymi na nich geometrycznymi kształtami.

Wyjątkowa atrakcyjna wizualnie i skupiająca uwagę oglądającego jest praca „LCD (Liquid Crystal Dreams)” Mikołaja Nowosada, który na małych monitorkach wyświetla wysmakowane abstrakcyjne cyfrowe obrazy z „błędami”, przy czym same monitorki, różniące się wyglądem, niektóre podniszczone, oraz skłębione przy podłodze kable, którymi podłączone są do prądu, stanowią ważne elementy dzieła.

I jeszcze jedna niezwykle intrygująca praca z dziedziny nowych mediów – tajemniczy obiekt Wiktorii Głowackiej „888”, czyli prostopadłościan, w którego wnętrzu odbywa się coś nieoczywistego i trudnego do opisanie. Oto transparentna, granatowa głębia, jakby „ułożona” pionowymi warstwami woda w stojącym w pionie akwarium, do tego szachownica 3D, a na tym tle wyświetlana jest projekcja z pełznącym zakolami wężykiem, trochę jak w starej grze komputerowej. Wizualizacja nieskończoności.

Spośród prac malarskich moim zdaniem na uwagę zasługują cztery cykle. Po pierwsze – „Stany niewypowiedziane” Leny Pawlik, ni to figuratywne, ni to abstrakcyjne, mówiące o odczuciach balansujących między percepcją a intuicją. Są na nich ludzkie postaci, jest też coś, co przypomina jaszczura, a wszystko malowane dużymi plamami, szkicowo, bez żadnych szczegółów.

Dobre wrażenie robią trzy realistyczne płótna Mileny Bodowiec ze scenami obyczajowymi przemalowanymi z rodzinnych zdjęć. Trzeci cykl to przeciwieństwo drugiego – głównie abstrakcyjne, malowane jakby od niechcienia, nonszalancko obrazy Patrycji Czajkowskiej z dziwnymi, nieokreślonymi kształtami. Poszczególne obrazy może nie mają mocy, ale jako zestaw – malarska instalacja – zwracają uwagę i działają na widza. Seria Magdaleny Bożyk „Spotkajmy się w

międzyczasie” to malutkie, kwadratowe, gładko malowane, delikatne płótna w bardzo stonowanych kolorach - fragmenty intymnej rzeczywistości, trochę jak ze snu.

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**Najlepsze zdaniem jury konkursu i fundatorów nagród prace (w tym te wyróżnione przez „Kalejdoskop”) trafią do Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi - Ośrodka Propagandy Sztuki na wystawę trwającą od 17 IV do 4 V. Wręczenie nagród - 17 IV o godz. 18.**

*Fot. ATN*